

ROZKAZ

DZIAŁ URZĘDOWY.

## TREŚĆ Nr 9/39.

### AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

#### *Kongregacja Obrzędów:*

- |   | Str. |
|---|------|
| 97. Przepisy, które zachować należy w zwykłych procesach, dotyczących spraw historycznych . . . . . | 225  |

### USTAWY, ROZPORZĄDZENIA I DEKRETY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

- |  |     |
|--|-----|
| 98. Ustawa o stanie wojennym . . . . .   | 227 |
| 99. Ustawa o szczególnej odpowiedzialności karnej w przypadkach zbiegostwa do nieprzyjaciela lub poza granice Państwa . . . . .    | 231 |
| 100. Ustawa o publicznej służbie zdrowia . . . . .   | 234 |
| 101. Ustawa o przywróceniu mocy obowiązującej ustawy w przedmiocie uznania nazwisk, przybranych podczas służby wojskowej . . . . . | 240 |

Nr 9.



WARSZAWA  
31 LIPCA  
1939 R.

# ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO  
W POLSCE

---

---

## AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

KONGREGACJA OBRZĘDÓW.

97.

**Przepisy, które zachować należy w zwykłych procesach, dotyczących spraw historycznych.**

Ojciec św. Pius XI, powodowany troskliwością w sprawach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych sług Bożych, uważał za stosowne zmienić dawny zwyczaj i porządek postępowania sądowego, zwłaszcza w rzeczach, dotyczących badania i dochodzenia; co we właściwym czasie ustalone zostało na podstawie „Motu proprio“ z dnia 6 lutego 1930 roku. Wobec tego dla należytego wykonania woli Najwyższego Pasterza, zgodnie z samym przyrodzonym biegiem rzeczy i doświadczeniem, zdało się nieodzownym postawić odpowiednie przepisy, które ściśle na przyszłość mają być stosowane w procesach zwyczajnych, prowadzonych w sprawach historycznych. W tym celu też Św. Kongregacja Obrzędów, mając na uwadze odpowiednie kanony Kodeksu Prawa Kanonicznego, dołącza osobne następujące zarządzenia:

1. Zanim proces się rozpocznie, Ordynariusz po uprzednim porozumieniu się z promotorem wiary czyli fiskalisem, niech utworzy komitet z trzech członków, znanych ze swej umiejętności stosowania metod historycznych i badań archiwalnych. Do nich należy ścisły obowiązek zebrania wszelkich źródeł pisanych, dotyczących życia, cnót lub męczeństwa, dawnej opinii świętości lub męczeństwa, albo też o czci, zdawna słudze Bożemu oddawanej.

2. Jeśli sługa Boży należał do jakiejś rodziny zakonnej, dwaj członkowie Komisji nie powinni należeć do tejże zakonnej rodziny.

3. Członkowie Komisji powinni występować w charakterze „świadków z urzędu“ zarówno w procesie, mającym na celu badanie dokumentów pisanych, w którym złożą pisma Sługi Bożego, przez siebie zebrane, jak również w procesie o opinii świętości, cnót lub męczeństwa i cudów. W pierwszych z tych procesów do nich będzie należało wyliczyć i szczegółowo opisać badania, osobiście przeprowadzone. Nadto pod przysięgą winni stwierdzić: 1) że wszelkie badania przeprowadzili i wszystko zebrali, cokolwiek mogło mieć jakikolwiek związek ze sprawą Sługi Bożego; 2) i że żadnego dokumentu ani tekstu nie sfałszowali ani nie uszkodzili. Ciż sami świadkowie winni być również zbadani w rzeczach, odnoszących się do autentyczności i powagi poszczególnych dokumentów i przytoczonych ustępów.

5. Wszyscy świadkowie w odpowiedziach na pytania i na szczegóły, dotyczące życia, cnót, dawnej opinii świętości lub męczeństwa albo czci, oddawna praktykowanej, niech opuszczają te wiadomości, które zaczerpnęli tylko z czytania świadectw pisanych.

Przepisy te, Ojciec św. Pius XI na audiencji dnia 4 stycznia 1939 r. udzielonej niżej podpisanemu Kardynałowi, Ś. K. O. Prefektowi, potwierdził i polecił je wszystkim, do kogo należy, ściśle zachować. Bez względu na jakiegokolwiek sprzeczne rozporządzenia.

M. P.

*C. Kard. Salotti, prefekt*  
*A. Carinci, sekretarz.*

# **USTAWY, ROZPORZĄDZENIA I DEKRETY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.**

## **98.**

### **USTAWA**

z dnia 23 czerwca 1939 r.

#### **o stanie wojennym.**

(Dz. U. R. P. Nr 57/39, poz. 366).

Art. 1. 1. Prezydent Rzeczypospolitej zarządza stan wojenny na obszarze całego Państwa lub jego części na wniosek Rady Ministrów, uchwalony z inicjatywy Ministra Spraw Wojskowych.

2. Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, oprócz ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, należy obwieścić w gminach, objętych stanem wojennym.

3. Zarządzenie wchodzi w życie na obszarze powiatu z dniem obwieszczenia go w miejscowości, będącej siedzibą powiatowej władzy administracji ogólnej, a gdy warunki nie pozwalają na dokonanie obwieszczenia w tej miejscowości — z dniem obwieszczenia go w siedzibie właściwej wojewódzkiej władzy administracji ogólnej.

4. Obwieszczenie powinno wymieniać swobody obywatelskie, które ulegają zawieszeniu oraz skutki, jakie zawieszenie tych swobód pociąga za sobą.

Art. 2. 1. Zarządzenie stanu wojennego pociąga za sobą z mocy samego prawa zawieszenie swobód obywatelskich ze skutkami, określonymi w art. 3—7 ustawy z dnia 22 lutego 1937 r. o stanie wyjątkowym (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 108), przy czym jednak zachodzą co do tych skutków następujące zmiany:

1) uprawnienia, które władze administracji ogólnej mają wobec osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu, służą im także w stosunku do osób zagrażających interesom obrony Państwa;

2) zatrzymanie w areszcie może władza administracji ogólnej zarządzić na czas do jednego miesiąca;

3) w sprawach karnych administracyjnych można stosować areszt tymczasowy na czas do 3 miesięcy;

4) internowanie i konfinowanie można zarządzić na czas trwania stanu wojennego lub krótszy;

5) odstąpienie od aresztowania pod warunkiem złożenia kaucji lub poręczenia nie może nastąpić w stosunku do osób podejrzanych o popełnienie zbrodni stanu (art. 93—98 kodeksu karnego), bądź przestępstwa umyślnego, określonego w art. 99—109 kodeksu karnego, bądź też zbrodni lub umyślnego występku, określonego w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa (Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 851).

2. Internowanie i konfinowanie do 3 miesięcy zarządza powiatowa władza administracji ogólnej, na okres zaś dłuższy — wojewódzka władza administracji ogólnej.

Art. 3. 1. W czasie trwania stanu wojennego mają moc przepisy art. 8 i 9 ustawy z dnia 22 lutego 1937 r. o stanie wyjątkowym (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 108) z tą zmianą, że wyjątkowe rozporządzenia i zarządzenia wydaje:

1) Minister Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawach zaopatrzenia ludności w przedmioty powszedniego użytku oraz warunków zdrowotnych zwierząt;

2) Minister Opieki Społecznej w sprawach zdrowia publicznego.

2. Ministrowie Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Opieki Społecznej wydają wyjątkowe rozporządzenia i zarządzenia w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

3. Przepisy art. 1 ust. 2 i 3 stosuje się odpowiednio do rozporządzeń wyjątkowych, wydawanych przez właściwych ministrów.

Art. 4. 1. W czasie trwania stanu wojennego mają moc przepisy art. 12 i 15 ustawy z dnia 22 lutego 1937 r. o stanie wyjątkowym (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 108), przy czym jednak:

1) przekazanie władzom wojskowym funkcji i uprawnień cywilnych władz administracyjnych następuje w drodze zarządzenia Ministrów Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych;

2) rozporządzenia, przewidziane w art. 15 ustawy o stanie wyjątkowym, wydaje Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych.

2. W miejscowościach, w których na skutek działań wojennych władze administracji ogólnej nie są czynne, wszelkie ich uprawnienia przechodzą z mocy samego prawa na właściwe władze wojskowe.

Art. 5. 1. Rada Ministrów może wprowadzić zawsze postępowanie doraźne przed sądami powszechnymi na całym obszarze, objętym stanem wojennym, lub jego części.

2. Rada Ministrów może poddać postępowaniu doraźnemu wszelkie zbrodnie i występki, uznane za niebezpieczne ze stanowiska interesów obrony Państwa, chociażby nawet przestępstwa te nie były objęte przepisami o postępowaniu doraźnym.

3. W postępowaniu doraźnym, wprowadzonym na podstawie ust. 1, w przypadkach wyjątkowych nie muszą być dochowane ograniczenia co do terminów, zakreślonych dla przesłuchania oskarżonych, trwania dochodzeń, złożenia wniosku co do stawienia oskarżonego przed sądem doraźnym, wyznaczenia rozprawy głównej i czasu jej trwania.

4. Rozporządzenie o wprowadzeniu postępowania doraźnego wraz z przepisem ust. 3 obowiązują w dalszym ciągu, mimo uchylecia stanu wojennego, aż do czasu uchylecia tego postępowania przez Radę Ministrów.

Art. 6. 1. Kto wykracza przeciw nakazom lub zakazom, wydanym na podstawie ustawy niniejszej lub opartych na niej rozporządzeń lub zarządzeń, podlega w trybie administracyjnym karze aresztu do 1 roku i grzywny do 10.000 zł albo jednej z tych kar.

2. W sprawach o przestępstwa, określone w ust. 1, stosuje się przyśpieszone postępowanie karno-administracyjne, przy czym żądanie skierowania sprawy na drogę sądową nie wstrzymuje też wykonania kary aresztu.

Art. 7. 1. Zarządzenie stanu wojennego na obszarze, objętym stanem wyjątkowym, powoduje z mocy samego prawa wygaśnięcie zarządzenia o stanie wyjątkowym.

2. Rozporządzenia i zarządzenia wyjątkowe, wydane na podstawie przepisów o stanie wyjątkowym, obowiązują jednak nadal do czasu ich uchylecia na podstawie przepisów ustawy o stanie wojennym.

Art. 8. 1. Rząd, korzystając z uprawnień, nadanych ustawą niniejszą, stosuje się do postulatów Naczelnego Wodza.

2. Władze administracji ogólnej obowiązane są stosować się do postulatów właściwych władz wojskowych w sprawach, objętych art. 3—8 ustawy o stanie wyjątkowym.

3. Właściwość władz wojskowych, wymienionych w ust. 2, jak również właściwość władz, wymienionych w art. 4 ust. 2, określa Naczelnny Wódz, a do czasu mianowania Naczelnego Wodza — rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych, wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Art. 9. 1. Prezydent Rzeczypospolitej uchyla stan wojenny na wniosek Rady Ministrów, uchwalony z inicjatywy Ministra Spraw Wojskowych.

2. Uchylenie to może dotyczyć całego obszaru, na którym stan wojenny był zarządzony, albo też tylko jego części.

3. Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o uchyleniu stanu wojennego wchodzi w życie z dniem ogłoszenia go w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej i powoduje wygaśnięcie na obszarze, na którym uchylono stan wojenny, wszelkich rozporządzeń i zarządzeń wyjątkowych. Nie dotyczy to jednak kar i postępowania karnego (art.6), ani też odpowiedzialności gmin za szkody i straty oraz postępowania odszkodowawczego, przewidzianych w art. 8 ustawy o stanie wyjątkowym.

Art. 10. Z dniem wejścia w życie ustawy niniejszej traci moc obowiązującą rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 stycznia 1928 r. o stanie wojennym (Dz. U. R. P. Nr 8, poz. 54).

Art. 11. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrom Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych.

Art. 12. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: *I. Mościcki*

Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych:  
*Stawoj Składkowski*

Minister Spraw Wojskowych: *Kasprzycki*.



## USTAWA

z dnia 23 czerwca 1939 r.

**o szczególnej odpowiedzialności karnej w przypadkach zbiegostwa do nieprzyjaciela lub poza granice Państwa.**

(Dz. U. R. P. Nr 57/39, poz. 367).

Art. 1. W razie skazania za przestępstwo, wymienione:

1) w art. 34, 39, 40, 46, 47 i 48 kodeksu karnego wojskowego lub

2) w art. 173 ust. (1) lit. b) i ust. (2) ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 220) —

jeżeli sprawca zbiegł do nieprzyjaciela lub poza granice Państwa — sąd może orzec obok kar, przewidzianych za dane przestępstwo, następujące szczególne kary dodatkowe: a) przepadek majątku oraz b) utratę zdolności do dziedziczenia i otrzymywania darowizn.

Art. 2. 1. Przepadek majątku obejmuje utratę mienia nieruchomości, oraz wierzytelności i wszelkich praw majątkowych z wyjątkiem przedmiotów, nie podlegających egzekucji sądowej.

2. Przepadły majątek przechodzi na własność Skarbu Państwa z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Narodowej.

3. Przepisy, określające tryb postępowania przy przekazywaniu na własność Skarbu Państwa (Funduszu Obrony Narodowej) przepadłego majątku wydadzą Ministrowie Sprawiedliwości i Spraw Wojskowych.

Art. 3. 1. Utrata zdolności do dziedziczenia dotyczy zarówno dziedziczenia ustawowego, jak i otrzymania jakichkolwiek korzyści majątkowych z czynności prawnych, zdziałanych na wypadek śmierci. W miejsce skazanego wstępuje z mocy prawa Skarb Państwa (Fundusz Obrony Narodowej); za wszelkie zobowiązania, które by z tego tytułu obciążały Skarb Państwa, odpowiada Skarb Państwa tylko otrzymanym majątkiem.

2. Utrata zdolności do otrzymywania darowizn polega na pozbawieniu skazanego wszelkich korzyści majątkowych, wynika-

jących z aktu darowizny; korzyści te przechodzą na Skarb Państwa (Fundusz Obrony Narodowej).

Art. 4. Utrata zdolności do dziedziczenia i otrzymywania darowizn następuje na zawsze.

Art. 5. 1. Wszelkie czynności prawne, zdziałane przez zbiegłego po ucieczce albo w ciągu dwóch lat przed ucieczką w zamiarze uchylecia majątku spod grożących szczególnych kar dodatkowych, będą uznane przez sąd za nieważne, jeżeli nabywca wiedział lub powinien był wiedzieć o tym zamiarze zbiegłego.

2. Jeżeli z czynności prawnej zbiegłego osiąga korzyść osoba, będąca w bliskim z nim stosunku, domniemywa się, że wiedziała o zamiarze zbiegłego.

3. Jeżeli osoba trzecia osiągnęła korzyść pod tytułem darmym, czynność prawna zbiegłego będzie uznana za nieważną bez względu na to, czy obdarzony wiedział lub powinien był wiedzieć o zamiarze zbiegłego.

Art. 6. 1. W przypadku wszczęcia dochodzenia lub śledztwa o przestępstwo, wymienione w art. 1, prokurator może złożyć wnioski o zabezpieczenie grożącego sprawcy przypadku majątku sposobami, wskazanymi w kodeksie postępowania cywilnego dla zabezpieczenia powództwa.

2. W sprawie zabezpieczenia rozstrzyga na posiedzeniu niejawnym sąd, do którego właściwości sprawa należy.

3. Na postanowienie to służy zażalenie.

Art. 7. 1. Jeżeli oskarżony o jedno z przestępstw, wymienionych w art. 1, nie został ujęty wobec przebywania w mocy nieprzyjaciela, za granicą lub niemożności ustalenia jego miejsca pobytu w kraju, sąd zarządza postępowanie przeciwko zbiegłemu.

2. Postępowanie przeciwko zbiegłemu toczy się według zasad kodeksu wojskowego postępowania karnego, jeżeli zbiegły podlega właściwości sądów wojskowych, a według zasad kodeksu postępowania karnego, jeżeli zbiegły podlega właściwości sądów powszechnych — ze zmianami, wskazanymi w dalszych przepisach.

Art. 8. 1. W postępowaniu karnym nawet w toku dochodzenia lub śledztwa zbiegły musi mieć obrońcę. Jeżeli zbiegły nie ma

obrońcy z wyboru, wyznacza się obrońcę z urzędu. Prawo wyboru obrońcy służy także ojcu, matce, opiekunowi, małżonkowi, dzieciom i rodzeństwu zbiegłego.

2. Obrońcy zbiegłego służą wszystkie prawa oskarżonego.

Art. 9. 1. Rozprawa główna przeciw nieobecnemu zbiegłemu, oskarżonemu o przestępstwo określone w art. 1, odbywa się zawsze przy udziale obrońcy.

2. Jeżeli przewód sądowy nie dostarczył dostatecznych dowodów do przyjęcia winy lub niewinności zbiegłego, sąd zawiesza postępowanie.

3. Podjęcie zawieszzonego postępowania nastąpi na wniosek prokuratora po wyjściu na jaw nowych okoliczności, uzasadniających winę lub niewinność zbiegłego.

Art. 10. 1. Wyroku, wydanego w postępowaniu przeciwko zbiegłemu, nie uważa się za zaoczny.

2. Wyrok powinien zawierać uzasadnienie na piśmie. Wyrok z uzasadnieniem należy sporządzić w ciągu tygodnia od dnia ogłoszenia.

Art. 11. 1. Postępowanie przeciwko zbiegłemu przestaje się toczyć z chwilą, w której znajdzie się on w rozporządzeniu sądu lub prokuratora.

2. Jeżeli zbiegły znajdzie się w rozporządzeniu sądu lub prokuratora przed uprawomocnieniem się wyroku, wyrok, wydany w postępowaniu przeciwko zbiegłemu, traci moc, po czym sąd na posiedzeniu niejawnym zarządza dalsze postępowanie w trybie zwyczajnym.

Art. 12. 1. Wznowienie postępowania, zakończonego wyrokiem prawomocnym, wydanym w postępowaniu przeciwko zbiegłemu, może nastąpić na korzyść skazanego również w przypadku przytoczenia takich nowych faktów i dowodów nieznanymi przedtym sądowi, które bądź same, bądź w związku z innymi, stwierdzają, że oskarżony jest niewinny albo że skazano go za przestępstwo cięższe niż to, które popełnił.

2. O prawie, wynikającym z ust. 1, prokurator poucza skazanego niezwłocznie po jego doprowadzeniu.

Art. 13. 1. Jeżeli w wyroku, wydanym w postępowaniu przeciwko zbiegłemu, orzeczono karę śmierci, prokurator w razie doprowadzenia skazanego zarządza niezwłocznie jego przesłuchanie

oraz poucza go o prawie złożenia wniosku o wznowienie postępowania.

2. W razie, gdy skazany oświadczy, że zamierza złożyć wniosek o wznowienie postępowania, sąd zarządza protokółarnie przesłuchanie go w sprawie tego wniosku w ciągu dni trzech, jeżeli wniosku takiego nie sporządzi wcześniej sam skazany lub jego obrońca.

3. Wniosek o wznowienie postępowania na korzyść skazanego wstrzymuje wykonanie kary śmierci, orzeczonej w postępowaniu przeciwko zbiegłemu.

Art. 14. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrom Sprawiedliwości i Spraw Wojskowych.

Art. 15. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: *I. Mościcki*  
Prezes Rady Ministrów: *Stawoj Składkowski*  
Minister Spraw Wojskowych: *Kasprzycki*  
Minister Sprawiedliwości: *W. Grabowski*

---

## 100.

### USTAWA

z dnia 15 czerwca 1939 r.

#### **o publicznej służbie zdrowia.**

(Dz. U. R. P. Nr 54/39, poz. 342).

Art. 1. (1) Publiczna służba zdrowia ma na celu wykonywanie pieczy nad zdrowiem ludności.

(2) Publiczna służba zdrowia obejmuje w szczególności sprawy: zwalczania chorób i zapobiegania im, zakładów leczniczych i leczniczo-zapobiegawczych, uzdrowisk, **ementarzy**, opieki higieniczno-lekarskiej nad matką i dzieckiem, zwłaszcza w szkołach powszechnych i doksztalcających, higieny szkolnej, wychowania fizycznego, opieki nad koloniami i półkoloniami, zaopatrywania ludności w wodę i usuwania nieczystości, dozoru sanitarnego nad artykułami żywności i przedmiotami użytku, higieny bytowania i pracy, kąpielisk, higieny środków lokomocji, nad-

zoru sanitarnego nad wyrobem i obrotem środków leczniczych i zapobiegawczych, aptek i drogerii, nadzoru nad zawodami czynnymi w zakresie służby zdrowia.

Art. 2. (1) Wykonywanie zadań z zakresu publicznej służby zdrowia należy do Ministra Opieki Społecznej, jeżeli ustawy szczególne nie przewidują właściwości innych ministrów oraz, stosownie do obowiązujących przepisów ustawowych, do: władz administracji ogólnej, samorządu terytorialnego, samorządu gospodarczego i instytucyj ubezpieczeń społecznych oraz innych organizacyj publicznych i społecznych.

(2) W sprawach publicznej służby zdrowia, należących do zakresu działania innych ministrów, ministrowie ci współdziałają z Ministrem Opieki Społecznej.

(3) Minister Opieki Społecznej zarządza państwowymi uzdrowiskami i zakładami badawczymi i doświadczalnymi, powołanymi dla potrzeb publicznej służby zdrowia oraz zakładami leczniczymi, nie przekazanymi w zarząd innych ministrów.

Art. 3. (1) Gminy wykonywają czynności sanitarno-porządkowe, należące do ich zakresu działania, w szczególności w sprawach zapobiegania chorobom zakaźnym i społecznym oraz ich zwalczania, w zakresie administracji rządowej.

(2) Koszty, związane z wykonywaniem czynności wymienionych w ust. (1), ponoszą gminy i Skarb Państwa w myśl obowiązujących w tej sprawie przepisów ustawowych.

Art. 4. (1) Władze administracji rządowej i samorządu terytorialnego działają w sprawach publicznej służby zdrowia przez lekarzy i inne organa.

(2) Organem fachowym powiatowego związku samorządowego w sprawach publicznej służby zdrowia jest lekarz powiatowy lub powołany przez wydział powiatowy inny lekarz. Jeżeli organem fachowym powiatowego związku samorządowego jest lekarz powiatowy, pobiera on od tego związku dodatkowe wynagrodzenie w wysokości, ustalonej przez Wydział Powiatowy.

(3) Organem fachowym gminy w sprawach publicznej służby zdrowia jest lekarz gminny (miejski, okręgowy).

Art. 5. (1) Powiatowe związki samorządowe, miasta i gminy wiejskie są obowiązane, w miarę możliwości finansowych, utrzymywać odpowiednią liczbę lekarzy i innego niezbędnego perso-

nelu fachowego (pielęgniarek, położnych, kontrolerów sanitarnych i innych).

(2) Gdy zdolność finansowa miasta, nie wydzielonego z powiatowego związku samorządowego lub gminy wiejskiej, nie pozwala według oceny wydziału powiatowego na utrzymywanie przez nie własnego lekarza gminnego (miejskiego), powiatowy związek samorządowy powoła dla 2 do 3 gmin wspólnego lekarza, jako lekarza okręgowego.

(3) Minister Opieki Społecznej może na wniosek wojewody odroczyć powołanie lekarza okręgowego, jeżeli zdolność finansowa odpowiednich związków samorządowych nie pozwala na jego utrzymywanie.

Art. 6. (1) Ośrodek zdrowia jest podstawową jednostką, zapewniającą ludności opiekę zdrowotną oraz sprawującą pieczę nad warunkami higienicznymi jej bytowania.

(2) Do zadań ośrodka zdrowia należy krzewienie higieny i podnoszenie stanu zdrowotnego ludności, a w szczególności: sprawowanie opieki higieniczno-lekarskiej nad matką i niemowlętami, dziećmi w wieku przedszkolnym i szkolnym, zwalczanie chorób społecznych i zakaźnych, piecza nad higieną otoczenia, udzielanie pomocy leczniczej w nagłych przypadkach i udzielanie pomocy leczniczej i położniczej ubogim; ponadto ośrodki zdrowia mogą udzielać pomocy leczniczej i położniczej funkcjonariuszom państwowym, pracownikom samorządowym, osobom ubezpieczonym w ubezpieczalniach społecznych i innym na mocy specjalnych umów.

(3) Kierownikiem ośrodka zdrowia jest lekarz gminny (miejski, okręgowy) lub za zgodą wydziału powiatowego albo wojewody, jeśli idzie o miasto wydzielone, inny lekarz.

Art. 7. (1) Powiatowe związki samorządowe, miasta i gminy wiejskie są obowiązane, w miarę możliwości finansowych, zakładać, utrzymywać i prowadzić ośrodki zdrowia, niezależnie od zakładania, utrzymywania i prowadzenia niezbędnych ze względu na zdrowie ludności zakładów leczniczych, leczniczo-zapobiegawczych i innych urządzeń sanitarnych, stosownie do obowiązujących szczególnych przepisów prawnych. Do ponoszenia kosztów zakładania, utrzymywania i prowadzenia ośrodków zdrowia przez związki samorządu terytorialnego przyczyniają się insty-

tucje ubezpieczeń społecznych, których obowiązki w tym zakresie ustala Minister Opieki Społecznej.

(2) Powiatowy związek samorządowy utworzy dla 2—3 gmin wspólny, jako okręgowy, ośrodek zdrowia, w przypadku, jeżeli zdolność finansowa miasta, nie wydzielonego z powiatowego związku samorządowego lub gminy wiejskiej, nie pozwala według oceny wydziału powiatowego na założenie, utrzymywanie i prowadzenie przez nie ośrodków zdrowia.

(3) Minister Opieki Społecznej może na wniosek wojewody odroczyć założenie okręgowego ośrodka zdrowia, jeżeli zdolność finansowa odpowiednich związków samorządowych nie pozwala na jego założenie, utrzymywanie i prowadzenie.

(4) Powiatowe związki samorządowe oraz miasta wydzielone z powiatowych związków samorządowych, których stan finansowy, według oceny wojewody, nie pozwala na zakładanie, utrzymywanie i prowadzenie ośrodków zdrowia, otrzymują od Państwa pomoc w granicach kredytów, przewidzianych na te cele w budżecie Państwa, na warunkach, ustalanych przez Ministra Opieki Społecznej.

Art. 8. Wojewoda uzgadnia na podległym sobie obszarze działalności wszelkich instytucji i organizacji w zakresie publicznej służby zdrowia, w szczególności w zakresie ośrodków zdrowia i zakładów leczniczych.

Art. 9. Minister Opieki Społecznej w porozumieniu z właściwymi ministrami ustala przepisy o organizacji i szczegółowym zakresie działania ośrodków zdrowia, zasadach ich współpracy wzajemnej oraz z władzami i instytucjami rządowymi, samorządowymi, społecznymi, zakładami ubezpieczeń społecznych, leczniczymi i innymi, jak również warunki udzielania pomocy leczniczej przez ośrodki zdrowia.

Art. 10. (1) Powołuje się, jako organa doradcze i opiniotawcze:

- 1) dla władz rządowych:
  - a) przy Ministrze Opieki Społecznej — Państwową Naczelną Radę Zdrowia,
  - b) przy wojewódzkich władzach administracji ogólnej — wojewódzkie rady zdrowia;

2) dla władz samorządowych:

- a) przy wydziałach powiatowych — powiatowe komisje zdrowia,
- b) przy zarządach miast — miejskie komisje zdrowia,
- c) przy zarządach gmin — gminne komisje zdrowia.

(2) Minister Opieki Społecznej w porozumieniu z właściwymi ministrami ustala skład, zakres działania oraz sposób urzędowania tych rad i komisyj.

Art. 11. Przepisy ustawy z dnia 12 maja 1909 r. (Dz. Ust. Kr. L. 68), normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierot po nich pozostałych, stosuje się wyłącznie do lekarzy okręgowych, mianowanych na stałe przed wejściem w życie ustawy niniejszej i do ich rodzin. Wysokość uposażenia dla tych lekarzy określa właściwy związek samorządowy za zgodą Wojewody Lwowskiego. Zgody Wojewody wymaga również przenoszenie tych lekarzy w stan spoczynku.

Art. 12. Znosi się Państwową Radę do spraw uzdrowisk, a uprawnienia jej przekazuje się Państwowej Naczelnej Radzie Zdrowia.

Art. 13. (1) Ministrowi Opieki Społecznej służy prawo wydawania rozporządzeń, dotyczących wyrobu i obrotu środków leczniczych i zapobiegawczych oraz aptek i drogerii; rozporządzenia te, jeżeli nie dotyczą spraw wymienionych w art. 2 pkt 14 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym, będą wydawane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu.

(2) Kto naruszy przepisy rozporządzeń, wydanych na podstawie ust. (1), podlega w drodze administracyjnej karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 złotych, albo jednej z tych kar. Władza może jednocześnie orzec przepadek przedmiotów, pochodzących bezpośrednio lub pośrednio z przestępstwa, jak również narzędzi i przyborów, które służyły lub były przeznaczone do jego popełnienia.

Art. 14. (1) Tracą moc obowiązującą:

1) z dniem 30 czerwca 1939 r.:

- a) zasadnicza ustawa sanitarna z dnia 19 lipca 1919 r. (Dz. P. P. P. Nr 63, poz. 371),



- b) austriacka ustawa z dnia 30 kwietnia 1870 r. (Dz. P. P. L. 68) o organizacji publicznej służby sanitarnej z wyjątkiem, wymienionym w ust. (2),
- c) ustawa pruska z dnia 16 września 1899 r. o stanowisku lekarza powiatowego (Zb. Pr. str. 172),
- d) art. 9 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o dozorcze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 343);

2) z dniem 31 marca 1940 r.:

galicyjska ustawa krajowa z dnia 2 lutego 1891 r. (Dz. Ust. Kr. L. 17) o urządzeniu służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich.

(2) Do czasu wejścia w życie na obszarze województw: lwowskiego, krakowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o zakładach leczniczych (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 382), zachowują moc obowiązującą przepisy § 2 lit. b) austr. ustawy z dnia 30 kwietnia 1870 r. (Dz. P. P. L. 68) o nadzorze władz państwowych nad szpitalami i innymi zakładami leczniczymi oraz udzielaniu zezwoleń na otwieranie prywatnych zakładów leczniczych.

Art. 15. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Opieki Społecznej w porozumieniu z właściwymi ministrami.

Art. 16. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1939 r., zaś art. 5, 7 i 11 — z dniem 1 kwietnia 1940 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:

*I. Mościcki*

Prezes Rady Ministrów:

*Sławoj Składkowski*

Minister Opieki Społecznej:

*Marian Zyndram-Kościałkowski.*

## USTAWA

z dnia 23 czerwca 1939 r.

**o przywróceniu mocy obowiązującej ustawy w przedmiocie uznania nazwisk, przybranych podczas służby wojskowej.**

(Dz. U. R. P. Nr 57, poz. 369).

Art. 1. Przywraca się moc obowiązującą ustawy z dnia 11 maja 1920 r. w przedmiocie uznania nazwisk, przybranych podczas służby wojskowej (Dz. U. R. P. Nr 42, poz. 251), ze zmianami następującymi:

1) o zmianę (uznanie przybranego) nazwiska ubiegać się mogą osoby, które przybrały nazwiska w okresie do dnia 30 czerwca 1922 roku;

2) zezwoleń na zmianę (uznanie przybranego) nazwiska udziela Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych;

3) ogłoszeń w Monitorze Polskim dokonywa i wpis do aktów stanu cywilnego zarządza Minister Spraw Wewnętrznych;

4) prawo do używania zmienionego (przybranego) nazwiska powstaje z chwilą doręczenia aktu zezwolenia.

Art. 2. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrom Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do dnia 31 grudnia 1940 r.

Prezydent Rzeczypospolitej: *I. Mościcki*

Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych:

*Stawoj Składkowski*

Minister Spraw Wojskowych: *Kasprzycki*

*+ Józef Garliwa*

*Biskup Polowy Wojsk Polskich.*

Warszawa, dnia 31 lipca 1939 r.

**DZIAŁ NIEURZĘDOWY.**

Wydawca: Instytut Wydawniczy „Pax” Warszawa, ul. Chałubińskiego 1, tel. 22 62 11 11

**WYDZIAŁ WYDAWNIWA**

**TREŚĆ Nr 9/39.**

Str.

**TEOLOGIA:**

„Teoria decyzji bojowej”. *O. Innocenty M. Bocheński, dominikanin* 181

O. INNOCENTY M. BOCHEŃSKI

*Dominikanin  
(Rzym)*

## TEORIA DECYZJI BOJOWEJ.

### 1. Analiza aktu decyzji.

1. Decyzja zapada często tak szybko, że może uchodzić za jeden niezłożony akt. Jest to jednak tylko pozór: naprawdę decyzja składa się z długiego szeregu różnych aktów psychicznych, które powinny występować w określonej kolejności. Jeśli się tej kolejności nie zachowuje, decyzja nie może być rozsądna. Musimy więc zacząć od rozłożenia aktu decyzji na jej poszczególne fazy.

2. Odróżnić należy w niej przede wszystkim dwa okresy: okres przygotowania i okres wykonania. Rola decyzji nie kończy się mianowicie na powzięciu postanowienia, jak to łatwo stwierdzić, zważywszy, że kto źle postanawia, zazwyczaj nie umie po tym dość energicznie przeprowadzić akcji.

Okres przygotowania zaczyna się od spostrzeżenia przedmiotu, który ma się stać celem akcji; gdy przedmiot został już spostrzeżony, wola zamierza go jako cel do osiągnięcia. Jako trzecie ogniwo występuje poszukiwanie środków, które do tego celu mogą prowadzić, ogólne przyzwolenie na nie i postanowienie akcji, wobec ich istnienia. Dopiero po postanowieniu (które jest już pierwszą decyzją, ale jeszcze ogólnikową, nie określającą środków) następuje porównanie środków pod względem ich celowości i wybór tego, który wydaje się najodpowiedniejszy, czyli druga decyzja, już sprecyzowana. Na tym kończy się okres przygotowania, a rozpoczyna się okres drugi: wykonanie.

3. W tym okresie, zaraz po wyborze środków, występuje akt intelektualny, zwany dyspozycją akcji, rodzaj rozkazu, wydane go przez rozum. Pod jego wpływem wola wykonuje czynnie powzięty zamiar, oddziaływując na uczucia i inne funkcje psychiczne, a za ich pośrednictwem (gdy chodzi o akcję zewnętrzną) na ośrodki motoryczne systemu nerwowego. Następuje wykonanie bierne ze strony tych ośrodków i sam czyn materialny. Po zakończeniu akcji rozum ocenia jej sprawność i celowość, a w woli pojawia się zadowolenie, względnie niezadowolenie z czynu.

4. Jak widać z tej analizy, proces decyzji składa się z szeregu aktów rozumu i woli, które następują naprzemian i zazębiają się wzajemnie, tworząc jeden nieprzerwany łańcuch. Schematycznie można go przedstawić następująco:

	<u>rozum:</u>	<u>wola:</u>	<u>inne władze</u>
przygotowanie	1. spostrzeżenie celu		
		2. zamierzenie celu	
	3. wyszukiwanie środków		
		4. przyzwolenie na jedno, a odrzucenie drugich	
	5. porównanie środków		
		6. wybór	
wykonanie	7. dyspozycja akcji (rozkaz)		
		8. wykonanie czynne	
			9. wykonanie bierne
	10. ocena czynu		
		11. zadowolenie (wzł. niezadowolenie)	

Schemat przedstawia przebieg decyzji zupełnej, w pewnych okolicznościach ulega on pewnemu skróceniu, np. gdy nasuwa się tylko jeden środek itp. Zazwyczaj jednak wszystkie wymienione tutaj okresy występują.

5. Następujący konkretny przykład wyjaśni powyższy schemat.

Dowódca oddziału kawalerii, idącego w przedniej straży, napotyka niespodziewanie na nieubezpieczony oddział nieprzyjacielski. Dowódca spostrzega stan faktyczny (1), a wobec nastawienia na cel wojny i własne zadanie zamierza jego zniszczenie (2). To zamierzenie jest jeszcze czysto hipotetyczne, gdyż nasz dowódca niczego dotąd nie postanowił. Nasuwają mu się teraz błyskawicznie różne możliwe środki: spieszyć oddział, szarża itp. (3). Wobec ich zasadniczej możliwości, dowódca postanawia akcję (4), porównuje szybko celowość środków (5) i wybiera szarżę, jako najbardziej celową (6). Okres przygotowania jest zakończony. W tej samej chwili jego rozum dysponuje akcją (7), a wola puszcza w ruch ośrodki motoryczne i zwalnia z uwięzi uczucia bojowe, które dotąd wypadało trzymać w karchach (8). Pod naciskiem woli pada komenda, ręce zbierają wodze i chwytają szablę, równocześnie uczucia odwagi, zawziętości bojowej, nadziei zwycięstwa podnoszą się (9) — szarża jest w toku. W chwili gdy oddział zbiera się po niej, rozum dowódcy przebiega poszczególne fazy decyzji i samego wykonania, wydając sąd o celowości (10), a wola reaguje zadowoleniem z sukcesu i trafnego wyboru (11).

Jak już wspomniano w rozdziale o posłuszeństwie, działanie z rozkazu nie wiele różni się od działania z własnej inicjatywy. W takim działaniu rozkaz jest jednym z elementów spostrzeżenia: musi być zrozumiany tak, jak położenie — dalszy ciąg procesu jest identyczny; z reguły jednak rozkaz przesuwają decyzje na środki bardziej szczegółowe (np. gdy dowódca otrzymał rozkaz szarżowania, pozostaje mu tylko zadecydowanie o dokładnej chwili rozpoczęcia szarży, jak również o sposobie jej najlepszego przeprowadzenia).

6. Decyzje zapadają nieraz bardzo szybko, czasem w ciągu ułamka sekundy, tak że sam decydujący nie zdaje sobie sprawy z przebiegu procesu. Stąd pochodzi pozór działania bez

rozwagi. Mówi się wówczas, że np. nasz dowódca z omówionego przykładu „instynktownie“ wybrał i przeprowadził szarżę. Trzeba jednak uważać, aby nie mieszać pod tym względem dwóch różnych znaczeń słowa „instynkt“. W znaczeniu techniczno-naukowym instynkt jest skłonnością powszechną w pewnej grupie zwierząt, niewyuczoną i pożyteczną dla jednostki względnie grupy; takim jest np. instynkt chodzenia, przejawiający się u małych dzieci, albo instynkt rozrodczy. W drugim znaczeniu natomiast instynkt — to każda skłonność wynikająca niby z natury człowieka, ale która jest wynikiem wychowania. Tego rodzaju instynktem jest np. ten, który pozwala dobremu strzelcowi na widok zwierzyny czy nieprzyjaciela błyskawicznie „z przyrzutu“ złożyć się i strzelić celnie. Taki instynkt jest niczym innym, jak tylko nawiąaniem lub sprawnością.

Decyzja może być czasem, w prostszych sytuacjach, wynikiem instynktu w pierwszym słowa znaczeniu. Zdarza się mianowicie, że ktoś nie posiadający sprawności decyzji, mimo wszystko zadecyduje szybko a sprawnie. Z reguły jednak do takiej decyzji trzeba specjalnego wyszkolenia i wychowania. Że tak jest, łatwo się przekonać, zważywszy na wyższość pod tym względem doświadczonych żołnierzy nad rekrutami. Tacy żołnierze przez długą pracę i ćwiczenie wychowali w sobie sprawność potrzebną do błyskawicznego, a jednak poprawnego decydowania czynu. Teoria tej sprawności jest więc sprawą etyki.

## 2. Warunki dobrej decyzji.

1. Powyższy rozbiór przebiegu decyzji był konieczny dla zdania sobie sprawy z jej istoty i warunków, które muszą zaistnieć, aby decyzja była dobra, tj. posiadała wszystkie cechy pożądane ze względu na cel do osiągnięcia. Jest to sprawa ogromnej wagi, gdyż jaka decyzja — taki czyn, przynajmniej w tym znaczeniu, że bez dobrej decyzji nie może być poprawnego czynu, aczkolwiek sama decyzja jeszcze oczywiście nie wystarcza.

Otóż rozważenie naszego schematu wykazuje jasno dwie ważne prawdy: (1) że decyzja jest w zasadzie dziełem r o z u m u.



czyli funkcją intelektualną (2), że jednak przebiega ona w warunkach o d m i e n n y c h od innych funkcji intelektualnych, gdyż jest w wysokim stopniu zależna od działania woli i u c z u ć.

2. Decyzja jest więc przede wszystkim dziełem rozumu. Proces doprowadzający do niej jest pewnego rodzaju rozumowaniem: mamy taki a taki cel — stwierdzamy, że do tego celu najlepiej prowadzą dane środki, a więc wyciągamy wniosek, że należy te a te środki zastosować. Wszystko to należy do dziedziny rozumu, jest r o z u m o w a n i e m. Niemniej rozumowanie nasze różni się zasadniczo od rozumowań przeprowadzanych w dziedzinie teorii; że tak jest widać już choćby z faktu istnienia tylu ludzi, którzy świetnie rozumują teoretycznie, ale gdy dochodzi do praktyki, do działania, tj. do powzięcia decyzji, popełniają najgorsze błędy. Racją tej różnicy jest okoliczność, że rozumowanie prowadzące do powzięcia decyzji nie przebiega „na zimno“, w sferze ponadosobowej, obojętnej dla rozumującego podmiotu, ale że chodzi o wyciągnięcie wniosków praktycznych, tym ważniejszych dla niego, im donioślejszą decyzję ma powziąć.

3. Rozpatrzmy tę sprawę bliżej. Rozumowanie prowadzące do właściwej decyzji (akt 7-my) ma postać następującego sylogizmu:

(1) „kto znajduje się w okolicznościach  $O$  i ma osiągnąć cel  $C$ , powinien działać w sposób  $S$ ;

(2) otóż ja znajduję się w okolicznościach  $O$  i mam osiągnąć cel  $C$ ;

(3) a więc ja powinienem działać w sposób  $S$ “.

Przypuśćmy na chwilę, że większa przesłanka (1) nie podlega dyskusji, że mianowicie wiadomo doskonale, jakie środki są potrzebne do osiągnięcia celu  $C$  w okolicznościach  $O$  — i zajmijmy się na razie tylko mniejszą przesłanką (2). Składa się ona z dwóch zdań: „ja znajduję się w okolicznościach  $O$ “ i „ja mam osiągnąć cel  $C$ “. Odrazu widać, że stwierdzenie prawdy tych dwóch zdań nie jest rzeczą równie łatwą, a w każdym razie, że należy do zupełnie innej dziedziny, niż teoretyczne badanie prawdy zdań naukowych. Istotnie: „ja znajduję się w okolicznościach  $O$ “ jest stwierdzeniem nie jakiejś oder-

wanej teorii, ale s t a n u f a k t y c z n e g o, konkretnych okoliczności czynu. Nie pomoże tutaj żadna spekulacja oderwania — trzeba umieć nie tylko patrzeć, ale i widzieć to, co jest, a nie to, co byśmy chcieli zobaczyć. Zdawałoby się, że to rzecz łatwa i banalna — ale wiemy z historii, zwłaszcza z historii wojen, jak dalece trudno jest zdobyć się na ten jasny wzrok, na istotnie trafną ocenę położenia. Wiadomo np. ilu wielkich nawet wodzów tworzyło sobie przed rozpoczęciem boju spotkaniowego zupełnie nierealne hipotezy o położeniu nieprzyjaciela, aby po tym wszystkie, nawet najjaśniejsze wskazówki o tym, że jest inaczej, „naciągać“ do swojego schematu. Jak taki błąd był możliwy? Oczywiście tylko dzięki temu, że ci wodzowie c h c i e l i widzieć coś określonego (ureczywistnienie swojej hipotezy), że więc ich w o l a działała na rozum, niedopuszczając do trafnego sądu. Obok woli działać mogą jednak także uczucia. Tak np. znaną jest rzeczą, że tchórzowi nieprzyjaciel dwoi i troi się w oczach, że widzi całe bataliony tam, gdzie niepodobna dojrzeć więcej niż parę drużyn itd.

Obok tego mamy jeszcze drugie zdanie: „ja mam osiągnąć cel C“. I to zdanie nie jest jakimś zimnym twierdzeniem matematycznym, ale n o r m ą etyczną, nakazem, wydanym dla mnie. Aby więc takie zdanie zostało przeze mnie uznane za prawdziwe muszę c h c i e ć. I tutaj więc rozstrzygającą rolę odegra wola, a obok niej uczucia, które mogą na wolę wpływać. Gdy np. tchórz znajdzie się w położeniu, w którym posłuszeństwo nakazywałoby mu zgodnie z logiką narazić się na niebezpieczeństwo, natychmiast jego uczucie strachu zacznie działać na wolę i pośrednio na sąd. Zacznie szukać wymówek, wykrętów, wmówi w siebie — wbrew największej oczywistości — że np. takie działanie nie leży w intencji dowódcy, że w danych warunkach rozkazu wypełniać nie powinien itd.

4. Pominęliśmy dotąd większą przesłankę. Gdy się jednak jej bliżej przypatrzymy, łatwo będzie stwierdzić, że i ona nie jest niezależna od stanu naszej woli i uczuć. Większa przesłanka mówi, że w okolicznościach *O* należy (o ile się ma cel *C*) działać w sposób *S*. Otóż stwierdzić, że tak jest, można dopiero po porównaniu możliwych środków, rozważeniu ich celowości,

możliwości ich zastosowania itd. Potrzeba tutaj całej, nieraz bardzo złożonej pracy intelektualnej. Niestety i ta praca nie przebiega — jak powinna — zupełnie na zimno. Natychmiast wysuwają się tutaj czynniki, które omówiliśmy wspominając o mniejszej przesłance. Niech np. nasz tchórz znajdzie się w położeniu, w którym dla osiągnięcia celu (C) można działać bądź śmieiej (powiedzmy przez szarżę), bądź ostrożniej (np. dążąc do odcięcia nieprzyjacielowi odwrotu). Skoro tylko nasz tchórzliwy człowiek zorientuje się, że szarża jest niebezpieczniejsza, zaraz znajdzie w sobie skłonność do dowodzenia, że ona nie jest najlepszym środkiem, że działanie na inne, bezpieczniejsze, jest bardziej celowe. I rozum w tych warunkach nie pójdzie za logiką, ale zmieszany przez działanie uczuć wyciągnie wnioszek zgoła fałszywy, określi mianowicie jako właściwą metodę działania w danych okolicznościach nie tę, która naprawdę jest najlepsza, ale tę, która jest zgodniejsza z jego uczuciami.

Mówiliśmy tutaj o uczuciu strachu. Nie trzeba jednak zapominać, że podobny wynik dać może także nieopanowane uczucie odwagi, które w danych okolicznościach zaślepi i nie pozwoli widzieć realnego niebezpieczeństwa, skłoni do wyciągnięcia wniosku — decyzji szaleńczej, niedającej pożądanego rezultatu, bo niewykonalnej, albo katastrofalnej w skutkach.

5. Zestawiając osiągnięte wyniki widzimy, że trafność decyzji zależy w wysokim stopniu od nastawienia woli i uczuć. Konieczne jest pewne nastawienie pozytywne, mianowicie silna wola osiągnięcia celu (drugi akt w naszym schemacie), bo bez niego rozumowanie nie będzie poprawne. Zarazem jednak konieczne jest negatywne opanowanie uczuć, aby nie przeszkadzały. W tej fazie decyzji, na całym odcinku procesu prowadzącym do decyzji (okres przygotowania) konieczne jest w ogóle jak najsilniejsze trzymanie wszystkich uczuć na wodzy. Jeśli tego nie dopilnujemy, będą one wpływały na tok rozumowania i uniemożliwią potrzebny spokojny namysł. Można tę zasadę ująć w następującą postać: w okresie przygotowania decyzji należy postępować jak najbardziej rozważnie i trzymać uczucia na wodzy.

6. Myliłby się jednak, kto by sądził, że dla osiągnięcia trafnego wniosku w tej dziedzinie wystarczy odpowiednie opanowanie uczuć. Ich utrzymanie w korbach jest tylko warunkiem negatywnym, choć koniecznym, aby rozum mógł działać pod naciskiem woli, która pragnie czynu. Potrzeba poza tym, aby s a m r o z u m działał poprawnie. Są mianowicie i tacy ludzie, którzy wobec decyzji nie dadzą się wprowadzić opanowywać uczuciom, zachowują zimną krew, ale mimo to nie są zdolni przeprowadzić jej należycie, bo nie umieją należycie rozumować, albo rozumować nie chcą. Aby decyzja wypadła poprawnie, musi być przemyślana, a na to trzeba chcieć o niej myśleć. Nie znaczy to oczywiście, by w każdym położeniu trzeba było poświęcać długie godziny na namysł nad tym, co wypada zdziałać: nieraz wypadnie decyzję powziąć błyskawicznie. Niemniej nastawienie powinno być takie, aby ilekroć okoliczności na to pozwalają istniała silna skłonność do rozważania położenia, środków itd. — aby rozum spontanicznie, „instynktownie“ chciał i umiał rządzić naszym czynem.

Pierwszej fazie decyzji musimy więc postawić trzy postulaty: (1) mocne nastawienie woli na cel, (2) utrzymanie uczuć w korbach, (3) działanie rozważne, skłonność do zastanawiania się nad decyzją, o ile tylko okoliczności na to pozwalają.

7. Zgoła inaczej przedstawia się sprawa, gdy chodzi o drugą fazę decyzji, mianowicie o w y k o n a n i e (akty 7—9 naszego schematu). Tutaj na pierwszy plan wystąpić powinna wola — zadaniem rozumu jest już nie namysł, rozważanie położenia, porównywanie środków itp., ale dyspozycja akcji, która po uprzednim namyśle (w pierwszej fazie) winna teraz nastąpić możliwie s z y b k o i m o c n o. Podczas gdy więc w okresie przygotowania najważniejsza jest rozważa — a za tym istnieje powinna skłonność do ostrożności i, o ile położenie na to pozwala, do działania raczej powolnego, — tutaj na odwrót, im szybciej, energiczniej i mocniej wszystkie siły będą rzucone do czynu, tym lepiej. W szczególności niezmiernie ważną sprawą jest, aby dyspozycja (akt 7-my) następowała natychmiast po wyborze, aby była zupełnie jednoznaczna, bez wahań, marudzenia i wątpliwości. Na namysł już nie czas: rozważyliśmy

wszystko, jakeśmy mogli — teraz trzeba działać zaraz i z całą mocą.

I ta norma mogłaby się wydawać czymś najzupełniej banalnym i łatwym do przeprowadzenia: skoro przecież uznaliśmy, że taki a taki środek jest najlepszy, nie powinno być chyba trudności w wyciągnięciu odpowiedniego wniosku praktycznego i nakazaniu sobie czynu. Niestety i tutaj nie zawsze rzeczy idą tak, jakby iść powinny. Podczas gdy bardzo wielu ludzi grzeszy w pierwszej fazie decyzji zbytym pośpiechem, lekkomyślnością, albo brakiem zimnej krwi, niemniejsza liczba popełnia błąd przeciwny: gdy wybór (akt 6) już przeprowadzony, oni nie zdobywają się na mocną decyzję, marudzą, mają skrupuły, tak że ostatecznie, mimo najlepszego przygotowania, do sprawnego czynu nie dochodzi. Decyzja nie zapada, albo, jeśli zapada, to nie dość stanowczo, chwiejnie, wskutek czego i wykonanie jest liche, i nieraz następują wahania, cofnięcia się itp. Jest to możliwe dlatego, że ciągle jeszcze jesteśmy w dziedzinie praktyki, gdzie wola i uczucia mogą wpływać na wnioski rozumowania — a poza tym w samym rozumie występować mogą jakieś wadliwości, nie pozwalające na praktyczne ich stosowanie.

8. Obok rozumu bardzo znaczną rolę odegra w tej fazie decyzji sama wola a wraz z nią uczucia. Dyspozycja akcji będzie tym lepiej wykonana, im wola silniejsza, z im większą energią pójdzie za sądem — rozkazem. Także uczucia stają się teraz bardzo pożyteczne i potrzebne. W pierwszym okresie mogły one tylko przeszkadzać w namyśle, przesłaniać położenie i pociągać do fałszywych wniosków. Obecnie jednak namysł jest skończony, trzeba działać — i czyn wypadnie tym mocniej, będzie tym gorętszy i energiczniejszy, im bardziej wesprą go uczucia pozytywne. Dyspozycja akcji jest więc w mocnym charakterze sygnałem do podniesienia uczuć pozytywnych. Nasz dowódca, który dotąd nie pozwalał im działać, teraz powinien celowo wzbudzić w sobie odwagę, zapał bojowy, nadzieję zwycięstwa itp. Ale oczywiście, aby takie podniesienie uczuć było możliwe, trzeba, by one były już uprzednio przygotowane, aby nie ponosiły w przeciwną stronę i zarazem, aby dyspozycja akcji nie pozostawiała żadnych wątpliwości, żadnych krytych dróg od-

wrotu, aby była ostateczna i bezwzględna. Tylko w tych warunkach czyn wypadnie tak, jak wypaść powinien.

Zatem w drugiej fazie decyzji wypada: (1) wydać dyspozycję czynu natychmiast po wyborze, z największą możliwą energią i nieodwołalnie, (2) użyć całej rozporządzalnej siły woli i uczuć do przeprowadzenia czynu.

### 3. Decyzja bojowa.

1. Jeśli decyzja jest zawsze aktem trudnym i wymaga szeregu warunków, aby mogła wypaść należycie, to trudności te potęgują się znacznie, gdy chodzi o decyzję bojową, którą wypada podjąć dla przeprowadzenia czynu wojennego. Zarazem decyzja bojowa musi być z reguły lepsza od analogicznej decyzji „cywilnej“ ze względu na doniosłość jej skutków i, zwykle, trudność naprawienia błędów. Wskutek tego żołnierz, a zwłaszcza dowódca, musi umieć decydować znacznie lepiej niż niemal każdy inny — powinien być prawdziwym artystą decyzji. Można bez przesady powiedzieć, że jest ta umiejętność najbardziej charakterystyczną obok męstwa cechą charakteru żołnierskiego. Wypada więc nam zwrócić uwagę na szczególnie cechy decyzji bojowej, jej potrzeby i trudności.

2. Dla zorientowania się w cechach decyzji bojowej, powziętej w ogniu, dobrze będzie zacząć od przykładu, zaczerpniętego z historii wojny polsko-rosyjskiej w r. 1920, mianowicie z działań przeciw Budiennemu.

Szwadron 1 p. uł. zajął Wołodarkę, wysuwając patrole do dwóch dalszych miejscowości. Reszta pułku stoi opodal w Bereźnie. Po walce z kawalerią i piechotą, nacierającą od południa i południowego zachodu, pułk otrzymuje rozkaz wycofania się na Bereźno. Ledwo dołączenie ukończono, pojawia się na wzgórzach na zachód od Bereźna ława kozacka. Na rozkaz dowódcy dywizji, rozwija się przeciw niej 1 p. uł.: jeden szwadron naciera na ławę od czoła, drugi wchodzi w lewo, trzeci w prawo, czwarty zostaje w odwodzie. Czołowy szwadron idzie z rozmachem do szarży, zmusza ławę od ucieczki i w pościgu, nie oglądając się na sąsiadów, wpada do pobliskiej wsi Hajwerony. Tutaj najeżdża na baterię, która przyjmuje go ogniem kartaczy,

a równocześnie z zabudowań wypada sotnia kozaków. Ginią oficerowie, pędzący na czele, i 30 ułanów, reszta bez oficerów rzuca się do odwrotu, kozacy za nimi. Teraz wychodzi z Hajwerony cały nowy (20-ty) pułk kozaków i niemal siedząc na karkach rozbitego 1-go szwadronu pędzi do Bereźna, gdzie stoi tylko jeden szwadron odwodowy (4-y) w składzie zaledwie 48 szabel. Dowódca tego szwadronu podnosi go (mimo olbrzymiej przewagi przeciwnika wspieranego ogniem 10 k. m. n. taczankach) do szarży, która udaje się tak dobrze, że pobity na głowę pułk kozacki ucieka aż do Rohoźnej, tracąc taczankę i jeńców<sup>1)</sup>.

Przykład powyższy jest typowy dla walk kawalerii i obfituje w momenty jaskrawo uwydatniające trudności decyzji bojowej dowódcy jednostki tej właśnie broni. Nie trzeba jednak sądzić, by w innych broniach sprawa przedstawiała się zasadniczo odmiennie. Zasady walki są na ogół zawsze te same i trudności zawsze mniej więcej jednakowe. Zarazem, aczkolwiek mowa w przykładzie tylko o działaniu oddziałów, a więc o decyzjach dowódców, decyzje poszczególnych żołnierzy, będą oczywiście zapadały w podobnych warunkach.

3. Rozważając ten przykład stwierdzamy, że decyzje bojowe dowódców działających oddziałów zapadały w następujących okolicznościach:

(1) Najpierw zapadały niezmiernie szybko. Zaledwie 1 szwadron dołączył do pułku, a już trzeba decydować jak pułk ma się zachować wobec ławy kozackiej; w chwilę potem szarża natrafia na ogień kartaczy i przeciwuderzenie; dowódca 4 szwadronu musi błyskawicznie powziąć decyzję o własnym przeciwuderzeniu w ciągu niewielu sekund, bo od tego może zależeć los pułku. Decyzja bojowa zapada z reguły znacznie szybciej niż decyzje zwykłe, „cywilne“.

(2) Zarazem decyzja ta zapada przy niedostatecznej znajomości położenia. Ścigając przeciwnika dowódca 1 szwadronu nie wie, co znajdzie w Hajweronie; dowódca 4 szw. nie wie jak kozacy przyjmą przeciwuderzenie jego szczupłego szwadronu, prawdopodobnie więc nie miał czasu nawet zorien-

---

<sup>1)</sup> Według gen. Piskora: „Działania dywizji kawalerii na Ukrainie“. Warszawa, 1926.

tować się w sile przeciwnika, nie mówiąc już o jego wartości moralnej. A jednak nie ma czasu do stracenia, trzeba decydować natychmiast w ciągu minut, jeśli nie sekund, bo inaczej będzie za późno.

(3) Po trzecie decyzja i tak już utrudniona przez brak czasu do namysłu i brak dostatecznego rozpoznania, staje się tym trudniejsza, że wypada nie „przy zielonym stoliku“, ale pod ogniem, wobec niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwo to jest dwojakie: najpierw osobiste, bo np. dowódca 4-go szwadronu stoi sam pod obstrzałem owych 10 k. m. bolszewickich na taczankach i wie, że za parę minut znajdzie się od kozaków na długość lancy. Po drugie — i to jest psychologicznie znacznie ważniejsze u dzielnego żołnierza — istnieje wielkie niebezpieczeństwo dla oddziału, któremu grozi zniesienie przez przeciwnika. A jednak, mimo tych niekorzystnych okoliczności trzeba decydować nie tylko szybko i energicznie lecz także trafnie, a więc zachować zimną krew: inaczej popełni się błąd o nieobliczalnych często skutkach. Decyzja bojowa w ogniu zapada więc w okolicznościach szczególnie utrudniających spokojną rozwałę ze względu na silny nacisk uczuć.

(4) Wreszcie, dowódcy z przytoczonego powyżej przykładu podejmując decyzję biorą na siebie ciężką odpowiedzialność. Nie chodzi o byle jakie sprawy „cywilne“, ale o czyn bojowy, o zaangażowanie życia wielu ludzi i — co ważniejsze — narażenie oddziału. Jeden błąd w decyzji — tak np. za dalekie zagalopowanie się 1-go szwadronu w pościgu — może spowodować klęskę; jedno niedociągnięcie w obliczeniu sił i możliwości, może sparaliżować konieczną w tej chwili akcję. Jakby np. wyglądał wynik bitwy, gdyby dowódca 4-go szwadronu fałszywie ocenił, że szarża jego się nie uda?

Dalszą cechą decyzji bojowej jest więc wielka związana z nią odpowiedzialność.

Oto więc warunki, w których przyjdzie decydować na wojnie: ustawiczna zmienność położenia, powodująca konieczność nadzwyczajnej zwykle szybkości w decyzji, tym większej, im stopień niższy; stały brak dostatecznego, a często zupełny brak rozpoznania; działanie ognia utrudnia-



jące spokój; wreszcie ciężar odpowiedzialności, tym większy, im stopień wyższy.

Być może, że ludzie, którzy nie „wǳachali prochu“ nie zdają sobie w pełni sprawy z wielkości tych przeszkód i z potrzeby siły do zachowania zimnej krwi, rozważgi, energii i innych cech koniecznych dla powzięcia decyzji bojowej. Trzeba więc z naciskiem podkreślić, że złudzenia pod tym względem są fatalne. Nawet ci, którzy w życiu pokojowym względnie dobrze decydują, mogą się okazać bardzo słabymi na wojnie o ile nie nǳędą odpowiedniego charakteru. Gdy przyjdzie np. do długotrwałego obstrzału ciężką artyleriǳ, ten, kto nie będzie należycie wychowany, kto nie będzie miał mocnych nerwów, potężnej woli, ujętych w karby uczuć, załamie się najprędzej właśnie w sprawie decyzji. Decyzja bojowa jest najtrudniejszą sprawą dla żołnierza, do której trzeba przywiązywać od początku ogromne znaczenie.

#### 4. Sprawność decyzji.

1. Skoro decyzja jest sprawą tak ważną w życiu każdego człowieka, a zwłaszcza żołnierza, wypada nie tylko umieć sporadycznie dobrze decydować, ale także posiadać takie stałe usposobienie, taką „drugą naturę“ i jakby naturalną, „instynktowną“, sprawność, która pozwoli stale i dobrze decydować. Decyzja nie różni się pod tym względem od innych czynów: jest ona przecież także czynem, choć czynem duchowym i podlega ogólnym prawom psychologii czynu, a więc również prawu tworzenia sprawności. Nikt nie będzie dobrze decydował w trudniejszych warunkach, jeśli nie wychowa w sobie sprawności decyzji.

Wielu współczesnych sądzi mylnie, że nasze zagadnienie nie należy do zakresu etyki. Są to przede wszystkim ci, którzy, przesadzając rolę rozumu w decyzji, uważają ją za rodzaj wiedzy, której można się nauczyć, tak jak uczymy się balistyki, czy trygonometrii. Nie zdają oni sobie sprawy, że nabycie teoretycznych wiadomości, a więc nauka, nie może zastąpić wychowania, tam gdzie chodzi o działanie praktyczne. Inny-

mi słowami, ci, którzy radzi by teorię sprawności decyzji wykluczyć z etyki, myślą naiwnie, że człowiek z wielką wiedzą wojskową, a bez charakteru, potrafi być dobrym żołnierzem, albo dobrym dowódcą. Już z tego, cośmy powiedzieli, wynika, jak dalece taki pogląd jest nierealny: obok wiedzy do decydowania konieczny jest charakter, i to charakter specjalny, wychowany nie tylko pod względem miłości ojczyzny, męstwa itp. ale także pod kątem widzenia samej decyzji. Sprawność decyzji jest cnotą i jej teoria należy do etyki, jej praktyka zaś do dziedziny życia moralnego.

Obok tych „teoretyzujących“ przeciwników sprawności decyzji spotykamy się jeszcze ciągle z innego rodzaju poglądami równie fałszywymi i zgubnymi w praktyce. Mamy na myśli mylne przekonanie, jakoby „porządny człowiek“ to była jakaś istota słaba, zdolna tylko do niepożądania czegoś, do nieprzekraczania jakichś norm etycznych itp. — natomiast nie mająca nic wspólnego z tężyzną i energią czynu. Już przy omawianiu męstwa spotkaliśmy się z podobnymi błędami. Tutaj występują one tym silniej, że równocześnie widzi się chętnie decyzję jako coś zupełnie technicznego, należącego wyłącznie do dziedziny sztuki wojskowej czy innej, a nie do etyki. Jeszcze wyraźniej występują te poglądy, gdy mowa o człowieku religijnym. Wielu wydaje się mianowicie, że człowiek religijny to jakaś bierna istota, nie potrzebująca szybkiej i energicznej decyzji.

Są to oczywiście nieporozumienia. Etyka katolicka jest etyką czynu, i człowiek nie jest pełnowartościowym człowiekiem w jej pojęciu, jeśli nie umie czynu przeprowadzić zgodnie z normą, a więc w sposób prawy, energiczny, opanowany, — ale także i przede wszystkim rozumny, czyli jeśli nie potrafi decydować należycie. Bo etyka uczy jak osiągać cel, a cel da się osiągnąć tylko przez działanie, do którego potrzeba sprawności, między innymi sprawności decyzji. Ów tkliwo-słodki ideał pocziwego, czy pobożnego niedołęgi jest tej etyce najzupełniej obcy.

2. Czego potrzeba, aby osiągnąć stałe usposobienie konieczne do poprawnego decydowania w boju? Potrzeba przede wszystkim tych sprawności, które zapewnią należyte działanie woli i uczuć. Wskazaliśmy powyżej, że w pierwszej fazie decyzji istnieć musi silna wola osiągnięcia celu i opanowanie uczuć —

w drugiej energia tejże woli i możność podniesienia uczuć dodatnich, celem wsparcia czynu. Rozważając okoliczności decyzji bojowej stwierdziliśmy, że na polu bitwy zalety te są potrzebne w znacznie wyższym jeszcze stopniu niż gdzie indziej. Otóż wiemy, że aby wola mogła stale działać w odpowiedni sposób, i aby uczucia nie ponosiły kiedy nie potrzeba, a stały do dyspozycji, gdy będą pożyteczne, wypada wytworzyć w sobie przez długą pracę samowychowawczą sprawności moralne. Kto więc chce dobrze decydować na polu bitwy musi najpierw postarać się o nabycie pełni innych sprawności żołnierskich. Będzie mu potrzebna miłość ojczyzny, aby nastawienie na ogólny cel wojny było dostatecznie mocne i trwałe; męstwo wraz ze świątą sprawności towarzyszących, aby jego wola mogła rządzić uczuciami bojowymi, a nie naodwrot; posłuszeństwo, aby trudności nie przeszkadzały w wykonaniu zamiaru przełożonego. Dobra decyzja bojowa możliwa jest w trudniejszych warunkach tylko tam, gdzie istnieje już w pełni wychowany zespół sprawności żołnierskich.

Nawiasem mówiąc nie tylko żołnierskich. Tak np. wstrzeźliwość, która nie jest cnotą typowo wojenną, może się okazać bardzo pożyteczna w pewnych okolicznościach. Tak np. źle by było, gdyby w chwili, gdy rozum dyktuje, że trzeba opuścić miejsce pobytu i udać się w trudny marsz, nieopanowane przywiązanie do spoczynku albo jedzenia przeszkadzało w powzięciu decyzji i skłaniało do odłożenia na później, już teraz koniecznego ruchu. Historia wojen podaje wiele przykładów takiego załamania się dowódców pod wpływem nieumiarkowania.

Decyzja wymaga więc do poprawności pełni charakteru.

3. Myliłby się jednak, kto by sądził, że samo wychowanie woli i uczuć tutaj wystarcza. Decyzja zależy wprawdzie od nich, ale w swojej istocie jest dziełem rozumu. To rozum spełnia najważniejszą funkcję w decyzji, mianowicie wydaje dyspozycję czynu, a poza tym przygotowuje ją przez spostrzeżenie, poszukiwanie i porównanie środków, wreszcie rozum ocenia decyzję po czynie. Aby więc decyzja wypadła, jak wypaść powinna, trzeba wychować także rozum. Sprawność de-

czyni jest w pierwszym rzędzie sprawnością rozumu, drugorzędnie dopiero ma siedzibę w woli.

Sprawność decyzji jest stałym usposobieniem skłaniającym rozum do roztropnego i energicznego podejmowania decyzji. Jest to sprawność dość złożona, tak jak złożonym jest sam proces decyzji. Aby mianowicie decyzja wypadła należycie, wypada: (1) widzieć przedmiot tak, jakim on naprawdę jest w rzeczywistości, a więc posiadać zdolność orientacji i to szybkiej orientacji (akt 1-y w naszym schemacie); (2) pamiętać o wszystkich możliwościach, umieć je wykrywać i przywołać sobie poprawnie na myśl (akt 3-ci); (3) umieć trafnie rozumować o wartości środków i przewidywać jakie skutki pociągną za sobą (akt 5-y). Przede wszystkim jednak trzeba umieć zdobyć się na zupełnie jasną, niedwuznaczną i nieodwołalną dyspozycję akcji (akt 7-y), od której czyn bezpośrednio zależy.

Język polski posiada cały szereg doskonałych wyrażen nadających się na określenie poszczególnych członów tego zespołu sprawności intelektualnych: rozważa, roztropność, przezorność, zaradność, rozsądek itp. W niektórych okolicznościach i jemu jednak brak odpowiednich słów: tak np. jednym ze składników naszej sprawności jest skłonność do zasięgania rady, gdy jest po temu czas, a mamy pod ręką kogoś bardziej od nas doświadczonego w danej dziedzinie. Grecy nazywali ją „eubulia“ — my na nią nazwy nie mamy; widać, że już w naszej naturze leży skłonność do obchodzenia się bez rad.

Nie wchodząc w omawianie wszystkich tych szczegółów, wystarczy stwierdzić tutaj, że nasza sprawność jest stałą skłonnością do działania pod wpływem rozumu. Kto ją posiadał, ten będzie zawsze miał tendencję do zastanowienia się, zanim coś zrobi i to zastanowienia się tym dokładniejszego, im więcej ma czasu do rozporządzenia. Taki człowiek będzie niejako instynktownie starał się zawsze widzieć prawdziwe położenie, będzie ustawicznie rozważał możliwe środki, porównywał je, w miarę możliwości będzie się radził i namyślał. Tak w pierwszym okresie decyzji. W drugim natomiast, dzięki temu samemu nastawieniu będzie wzorem energii i szybkości w działaniu, bo porządnie przeprowadzona decyzja nie pozostawi mu żadnych wątpliwo-

ści praktycznych co do słuszności czynu, a należycie wychowany rozum nie pozwoli na żadne skrupuły i marudzenia.

4. Zarazem jednak sprawność decyzji jest właśnie sprawnością i jako taka umożliwia szybkie, odruchowe niejako spełnianie danych czynności w pożądanym sposobie. Jej główną zaletą polega na tym, że kto tę sprawność posiadał, umie decydować nie tylko lepiej niż inni, ale także w znacznie krótszym czasie. Rzecz się ma tutaj podobnie jak w niektórych sprawnościach technicznych. Jak np. dobry strzelec na widok nieprzyjaciela czy zwierzyny błyskawicznie umie się złożyć i strzelić celnie, „z przyrzutu“, tak ten, kto posiadał sprawność decyzji, potrafi w potrzebie w jednej chwili poznać trafną decyzję. Dobrze decydowanie weszło mu niejako w krew, stało się jego drugą naturą.

Nie trzeba podkreślać, jak ta sprawność jest potrzebna w boju. Przytoczone przykłady ilustrują to dostatecznie: na polu bitwy nikt nie potrafi spełnić swojego zadania, jeśli nie będzie posiadał tej dyspozycji do szybkiego orientowania się, porównywania środków i wyciągania wniosków. Z biegiem czasu, kto ją posiadał, będzie decydował coraz prędzej i coraz lepiej; coraz mniej będzie też możliwości zaskoczenia go, bo rozwijająca się sprawność umożliwi mu działanie wobec najbardziej nawet niespodziewanych okoliczności. Jest to sprawa olbrzymiej wagi, zwłaszcza dla dowódców. Wiadomo mianowicie, że zaskoczenie atakuje przede wszystkim umysł dowódców i to znacznie potężniej niż same oddziały. Jego działanie bywa tak wielkie, że wybitne nawet umysły, o ile nie posiadają sprawności decyzji w wysokim stopniu, tracą panowanie nad sobą, przestają działać rozważnie i przegrywają bitwę nawet tam, gdzie można było łatwo ją wygrać. Sprawność decyzji uodparnia przeciw zaskoczeniu w dwojaki sposób. Najpierw dzięki niej przewidujemy znacznie więcej, niż gdybyśmy jej nie posiadali, a więc zaskoczenie staje się trudniejsze. Powtóre, jeśli mimo to do zaskoczenia doszło, rozum wychowany do szybkiej, trafnej i mocnej decyzji nie podda mu się, ale potrafi zachować rząd nad całą naszą psychiką a zatem także nad położeniem.

5. Sprawność decyzji potrzeba wychowywać jak wszystkie inne sprawności. Są wprowadzić ludzie, którzy przychodzą już na świat z lepszymi dyspozycjami pod tym względem niż inni, nigdy jednak sama natura nie daje tego, co dać może praca — a z reguły owe dyspozycje wrodzone dotyczą tylko jednego czynnika, np. jeden będzie rozważny, ale za to mało energiczny, drugi na odwrót. Do osiągnięcia pełni sprawności decyzji trzeba nawet bardzo długiej i systematycznej pracy

Praca ta nie podlega żadnym szczególnym wskazówkom i nie potrzeba do niej żadnych specjalnych ćwiczeń. Wystarczy w zwykłym, pokojowym życiu pilnować na każdym kroku, by działanie nasze było zawsze przez nas samych kierowane, planowane i kontrolowane, aby niczego nie robić na oślep, ale starać się w każdym położeniu działać z rozmysłem i w przewidywaniu skutków naszego działania. Zarazem wypada dbać o stanowczość i energiczne wprowadzanie w czyn wszystkich powziętych decyzji, uchylanie wszelkich objawów skrupulanctwa, marudzenia itp.

Bardzo wskazaną metodą jest tutaj stosowanie systematycznego planowania i kontroli czynów. W tym celu dobrze jest codzień rano znaleźć chwilę na przeglądnięcie myślał okoliczności, w których w ciągu dnia znaleźć się możemy, a wieczór na mały rachunek sumienia, kontrolę naszego zachowania się w ciągu dnia. Ta metoda zapewni z jednej strony lepsze przygotowanie decyzji, z drugiej wgląd w popełnione błędy, bardzo pożyteczny na przyszłość.

6. Znaczną rolę w sprawach decyzji odgrywają także czynniki fizjologiczne, mianowicie zdrowie nerwów. Gdy system nerwowy jest wyczerpany, albo nadszarpnięty, natychmiast przejawiają się zaburzenia w procesie decyzji, przechodzące w cięższych wypadkach w chorobę. Taką chorobą jest np. rozwinięte skrupulanctwo, albo jego przeciwieństwo, skrajna, nieopanowana lekkomyślność. Nawet jednak tam, gdzie choroby nie ma, może bardzo łatwo wystąpić osłabienie systemu nerwowego, powodujące utrudnienia w decyzji i obniżenie poziomu jej sprawności.

Dlatego żołnierz, który musi być artystą decyzji i zdobywać się na nadzwyczajną sprawność w tej dziedzinie, ma ścisły obo-

wiązek dbania o swoje zdrowie nerwowe, także w czasie pokoju. Jest to norma obowiązująca już z mocy ogólnych zasad etyki, ale specyficzne zadania bojowe sprawiają, że obowiązuje ona w szczególniejszy sposób żołnierza. Nie może on sobie więc pozwolić, bez ciężkiej obrazy obowiązków stanu, na niszczenie nerwów przez hulacki tryb życia, pijaństwo, używanie narkotyków i rozpustę. Zwłaszcza nadużycie alkoholu odbija się fatalnie w tej dziedzinie: alkohol nie tylko paraliżuje ośrodki nerwowe w chwili bezpośrednio następującej po jego spożyciu w nadmiernej ilości, ale pozostawia poza tym trwałe osłabienie wszystkich ośrodków, za którym idzie osłabienie woli, wymykanie się uczuć spod jej władzy i ogólne obniżenie poziomu sprawności decyzji. Tragiczne wypadki w rodzaju bombardowania statków rybackich przez flotę rosyjską zdążającą do Japonii w 1905 r., albo słynnej przegranej wojsk tegoż państwa w Prusach Wschodnich w r. 1914 stanowią pod tym względem groźne memento. O dowódcach, którzy nadużywają alkoholu, można z wielkim prawdopodobieństwem powiedzieć, że po pewnym czasie nie będą zdolni do dowodzenia na polu bitwy — a przynajmniej, że ich wartość bojowa ulegnie ogromnemu obniżeniu wskutek osłabienia zdolności do decydowania. To samo jednak dotyczy także każdego żołnierza, gdyż sprawność decyzji potrzebna jest na każdym stopniu, wszystkim walczącym.

7. Sprawność decyzji stoi — wbrew rozpowszechnionym, a mylnym poglądom — w bliskim związku z życiem religijnym. W tradycji katolickiej nauka o niej i jej praktyka zajmuje miejsce centralne. Kościół katolicki opracował złożony a znakomity system rozwijania jej za pomocą zorganizowanego zespołu planowania i kontroli czynu. Posiada on także własne nadprzyrodzone środki, stanowiące pomoc w decydowaniu. W rachubę wchodzi tutaj przede wszystkim spowiedź, która jest najpierw doskonałą sposobnością do przeprowadzenia rachunku sumienia, a więc zbadania jak nasze decyzje zapadały — a następnie daje szczególną łaskę zwaną *cnótą roztropności* (sprawności decyzji), daną bezpośrednio przez Boga. Bóg udziela jej zresztą także wszystkim, którzy w miarę swoich sił pracują nad osiągnięciem wysokiego poziomu sprawności decyzji nabytej. Na wyższych

stopniach życia duchowego rolę sprawności decyzji przejmując coraz bardziej sam Bóg, działający za pośrednictwem *da r u r a d y*, która pozwala na powzięcie szczególnie trudnych decyzji pod bezpośrednim światłem Ducha Świętego.

I w tym zakresie więc życie religijne stanowić może walną pomoc w tworzeniu pełnego charakteru żołnierskiego.

### 5. Decyzja dowódcy.

1. Omawiając decyzję bojową w ogóle, przytoczyliśmy kilka przykładów decyzji dowódców. Nie znaczy to, by sprawność decyzji była potrzebna tym, którzy dowodzą: przeciwnie, *k a ż d y* żołnierz winien ją posiadać — u każdego wystąpią też typowe trudności decyzji bojowej w ogniu: szybkość, nikła znajomość położenia, stan uczuciowy i odpowiedzialność, która nawet u szeregowca dotyczy w ogniu co najmniej jego własnego życia, a często i powodzenia bitwy. Mimo to nie ulega wątpliwości, że decyzja dowódcy jest *w a ż n i e j s z a* dla celu wojny, trudniejsza, a zarazem wymaga posiadania pewnej zupełnie specyficznej sprawności, która nie jest potrzebna innym. W rzeczy samej, już fakt, że wskutek posłuszeństwa przełożony decyduje w znacznej mierze za podwładnego, zdejmując z tego ostatniego obowiązek posiadania tak wysokiego stopnia sprawności decyzji, a przesuwa go natomiast na dowódcę. Dochodzą do tego jednak jeszcze inne okoliczności: decyzja dowódcy wymaga od decydującego szczególnych zalet, gdy chodzi o intelektualne opanowanie położenia, o samo powzięcie decyzji i wreszcie o wprowadzenie jej w czyn, które u niego odbywa się inaczej niż u szeregowców.

2. Przede wszystkim więc ocena położenia na stanowisku dowódcy jest trudniejsza niż u szeregowca i tym trudniejsza, im większą jednostką dowodzi. Szeregowiec najczęściej potrzebuje tylko rozpoznania celu, do którego strzela i topografii terenu, rzadko czegoś więcej. Choć zdarzają się wypadki, kiedy i od niego wymaga się decyzji, może i drobnej, ale nieraz bardzo ważnej; np. goniec z meldunkiem stanąć może wobec konieczności samodzielnego decydowania: w jaki sposób ma ominąć, czy zwalczyć przeszkodę i meldunek doręczyć najszybciej.



Każdy dowódca musi znać mnóstwo szczegółów dotyczących zarówno położenia własnego jak i nieprzyjacielskiego, przy czym, im wyższy szczebel dowodzenia, tym głębiej orientacja w położeniu sięgać musi w czas i przestrzeń, tym bardziej złożone są okoliczności, w których wypadnie decydować. Rzecz więc jasna, że sprawność orientacji, przewidywania, porównywania środków itp. musi być u dowódcy większa niż u innych. Nie chodzi jednak tylko o różnicę stopnia: sprawność o którą chodzi jest poza tym sprawnością innego typu, o specyficznych cechach. Wynika to stąd, że, podczas gdy szeregowiec dba w zasadzie tylko o swoje położenie i swoje działanie, dowódca musi organizować i dowodzić, a więc myśleć z a s w ó j o d d z i a ł. Potrzeba więc dowódcy szczególnej sprawności umożliwiającej mu stale i pewnie wmyślenie się w sytuację, nie tylko osobistą, ale oddziału, dającą zdolność do myślenia kategoriami społecznymi i obejmowania całości oddziału. Tej sprawności nikt nie posiada z natury — każdy musi ją sobie wyrobić przez pracę — w przeciwieństwie do sprawności decyzji osobistej, która częściowo przynajmniej jest każdemu z nas wrodzona.

3. Podobna różnica zachodzi między decyzją szeregowca a decyzją dowódcy pod względem potrzebnych im dyspozycji woli. Najpierw, choć w każdej decyzji ważkim czynnikiem jest odpowiedzialność i choć zawsze potrzeba tężyzny moralnej, aby się przed nią nie uchylać, odpowiedzialność ta rośnie nieproporcjonalnie w miarę jak ktoś osiąga coraz wyższe stanowiska w dowodzeniu. Tym, którzy nie znają historii wojen, wydaje się nieraz dziwne, by decyzja miała być trudniejsza dla naczelnego wodza, pracującego „spokojnie“, w ciszy swojego gabinetu, daleko od frontu, gdy mu nie grozi ogień ani żadne bezpośrednio przynajmniej niebezpieczeństwo ze strony nieprzyjaciela, a czasu do namysłu jest niemal zawsze więcej, bo przynajmniej błyskawiczne decyzje są na tym szczeblu niezmiernie rzadkie. W rzeczy samej jest jednak inaczej. Wprawdzie naczelnym wódz, a wraz z nim wielu dowódców wielkich jednostek, nie potrzebuje zazwyczaj liczyć się z psychologicznymi trudnościami ognia, ale zarazem odpowiedzialność jaką na siebie przez decyzję biorą jest tak wielka, że wyrównuje

z naddatkiem wszystkie te korzyści. Naczelny wódz z r e g u ł y potrzebuje znacznie potężniejszej woli niż dowódca dywizji, a ten niż dowódca kompanii. Znamy z dziejów zadziwiający fakt, że nie było niemal wodzów, którzy by nie przechodzili chwili uginania się pod ciężarem straszliwej odpowiedzialności za los bitwy. Wielu załamało się pod nim zupełnie. Wówczas decyzja przestaje zapadać, dowódca w ogóle nie dowodzi, a jeśli dowodzi jeszcze, to za pomocą tzw. „małych środków“: rad, wskazówek, dyrektyw itp. — byle tylko nie brać na siebie odpowiedzialności. Klasyczny przykład takiego załamania się dała 6-a niemiecka armia (lewoskrzydłowa) ks. Ruprechta Bawarskiego w Alzacji w r. 1914, przy czym i naczelne dowództwo nie lepiej się spisało na tym odcinku. Tymczasem dowódca ma nie tylko prawo, ale i ścisły o b o w i ą z e k d o w o d z e n i a. Aby więc temu obowiązkowi mógł podołać, musi w ciągu całego swego życia wychowywać swoją wolę do decyzji i zdobyć się na taką ciężką moralną, aby żadna odpowiedzialność go nie złamała.

Warto zauważyć, że dowódcy jednostek średniej wielkości (np. pułków piechoty) znajdują się nieraz w okolicznościach, które nasuną zarówno trudności związane z ogniem, jak i z dowodzeniem stosunkowo wielkim oddziałem. Zresztą nawet odpowiedzialność dowódcy zupełnie małej jednostki jest bez porównania większa niż odpowiedzialność szeregowca.

4. Trzecią zasadniczą trudność decyzji dowódcy stanowi sposób jej wykonania. Szeregowiec wprowadza swoje postanowienie w życie po prostu podejmując ruch własnego ciała, albo, najwyżej kierując koniem i niewielkim sprzętem, który podlega mu łatwo. Natomiast dowódca może urzeczywistnić swoją decyzję tylko za pośrednictwem oddziału, składającego się z żywych ludzi, do których trafić można tylko działając na ich psychikę. Otóż aby takie oddziaływanie na psychikę podwładnych było skuteczne, decyzja dowódcy musi posiadać bez porównania więcej siły charakteru, niż gdyby chodziło tylko o niego samego, a zarazem jego decyzja musi być podana do wiadomości w pewien określony, a nie zawsze łatwy do urzeczywistnienia sposób. Rozkazodawstwo — bo o nie tutaj chodzi — wymaga od dowódcy nowego zespołu

sprawności moralnych, bez którego jego decyzja nie będzie skuteczna, a więc celowa i dobra.

5. Wszystko to sprawia, że dowódca nie może poprzestać na tym, co by wystarczyło dla szeregowca. Podstawowym jego obowiązkiem jest wychowanie w sobie możliwie w najwyższym stopniu sprawności decyzji, tej typowej sprawności dowódcy. Gdyby to nie zawierało sprzeczności, można byłoby powiedzieć, że lepszy jest dowódca pozbawiony miłości ojczyzny, prawości, posłuszeństwa, męstwa i innych cnót, a za to umiejący rozważnie i mocno decydować, niż ten, który może i posiada wymienione cnoty, nie ma jednak sprawności decyzji. Takie przeciwstawienie jest jednak, jak wiemy, zupełnie nierealne; jak z jednej strony nie można posiadać żadnej sprawności bojowej bez sprawności decyzji, bo ona dopiero nadaje wszystkim właściwy umiar i kieruje je celowo do czynu — tak sama sprawność decyzji — zwłaszcza decyzji dowódcy — może zaistnieć w pełni dopiero na tle zespołu innych zalet charakteru.

Staje się to jeszcze oczywistsze, gdy rozważymy rolę dowódcy w życiu oddziału.

6. Rola ta jest wprost olbrzymia. Nie tylko należy do niego kierowanie ruchami oddziału na polu bitwy i w marszu, ale także i przede wszystkim r z ą d z e n i e, czyli zespół decyzji, które tworzą ramy codziennego życia, wytwarzają spokój, specyficzną atmosferę i ducha oddziału. Aby rządzić należycie dowódca prócz sprawności decyzji, a więc wielkiego daru przewidywania, orientacji itp. potrzebuje całego zespołu sprawności woli: większego niż inni p o s ł u s z e ń s t w a wobec normy etycznej i wyższych dowódców, z j e d n o c z e n i a w o ł a z o d d z i a ł e m, dzięki któremu stawia zawsze odruchowo oddział ponad siebie, wreszcie s p r a w i e d l i w o ś c i zwanej „rozdzielczą“, skłaniającą do równomiernego (choć nie równego, bo ludzie nie są równi) dzielenia trudów i zadań, z bezwzględnym wykluczeniem wszelkiej prywaty i protekcjonizmu. Dowódca, który te zalety posiadał, potrafi zapewnić oddziałowi pokój duchowy i duchową jedność, która rozwinie się prędko w miłość — oczywiście nie w tkliwą miłość uczuciową, ale w mocną miłość woli, łączącą podwładnych z dowódcą i między sobą. Jeśli zarazem potrafi zdobyć sobie zaufanie podwład-

nych, nie przez okazywanie im pobłażliwości, ani przez tanią popularność, ale przez wzajemne zaufanie i sprawiedliwość — będzie mógł być pewny, że oddział nie zawiedzie go w chwili boju, że sprawnie wykona jego decyzję.

O rządzeniu należałoby napisać obszernie, nie jeden rozdział, ale zapewne kilkanaście, aby przedmiot wyczerpać — podobnie o wychowaniu, innym wielkim zadaniu dowódcy. Nie uczynimy tego jednak tutaj dlatego, że zasady rządzenia w wojsku, o ile interesują etykę, nie różnią się niczym od zasad rządzenia cywilnego. Jeśli zaś chodzi o wychowanie, tej sprawie poświęciliśmy wiele uwagi w poprzednich rozdziałach.

Natomiast potrzebne będzie krótkie omówienie rozkazodawstwa wojskowego.

## 6. Rozkazywanie.

1. Formą przekazywania decyzji dowódcy jest z reguły rozkaz. Odnosi się do niego szereg zasad natury technicznej, które obchodzą inne nauki wojskowe. Nas tutaj zajmują tylko te, które stoją w związku z charakterem dowódcy, a więc podpadają pod zakres przedmiotu etyki. Można je streścić w następujących czterech zdaniach: dowódca ma obowiązek rozkazowania, ma obowiązek rozkazywania jasno i stanowczo, winien umieć wydać rozkaz z siłą, wreszcie mieć na poparcie rozkazu a u t o r y t e t swojego charakteru.

2. Dowódca ma obowiązek rozkazowania. Dowódca ma bowiem obowiązek podejmowania decyzji, brania na siebie odpowiedzialności — a decyzja jest rzeczywiście powzięta dopiero wtedy, gdy została podana do wiadomości podwładnych jako taka, tj. jako decyzja, w postaci rozkazu. Warto podkreślić, że nie każdy kto powziął decyzję będzie zdolny do poprawnego wydania rozkazu. Jeśli mianowicie decyzja zapadła chwiejnie, może się zdarzyć, że mimo jej powzięcia nastąpią jakieś cofnięcia się, marudzenie, wreszcie brak wykonania, tj. niewydanie rozkazu. Mówiliśmy powyżej o załamaniach się niektórych dowódców i ich obawie przed decyzją: ta sama obawa wystąpi w słabych charakterach przede wszystkim w chwili, gdy decyzję trzeba będzie wprowadzić w czyn, tj. przy rozkazywaniu. Dlatego dowódca musi posia-

dać tak wielką tężyznę duchową, aby do zachwiania się nigdy w tej chwili nie doszło, i rozkaz padł zawsze wtedy, gdy istnieje obowiązek wydania go.

Kiedy ten obowiązek zachodzi, określają ogólnie regulaminy; w konkretnych okolicznościach trzeba będzie oczywiście — zgodnie zresztą z regulaminami — zachować złoty środek między zbyt nikłą, a zbyt wielką liczbą rozkazów, tj. między uchylaniem się od odpowiedzialności, a niepotrzebnym odbieraniem podwładnym inicjatywy w szczegółach. Gdzie ten złoty środek leży, to powiedzieć może w konkretnym wypadku tylko ten, kto posiadał z jednej strony sprawność decyzji bojowej, z drugiej zna dostatecznie swoich podwładnych. Z reguły, w trudniejszych okolicznościach istnieć będzie raczej skłonność do uchylania się od rozkazywania — z tej strony grozi więc w boju większe niebezpieczeństwo. Sprawność rozkazodawstwa jest pod tym względem podobna do sprawności męstwa, tj. grzeszy się w niej raczej niedomiarem niż nadmiarem.

3. Dowódca ma po wtóre obowiązek rozkazywać jasno i stanowczo. Rozkaz powinien być, innymi słowami, prawdziwym rozkazem, nie radą, wskazówką, dyrektywą czy tp. Chodzi tutaj najpierw o to, aby podwładny nie miał żadnych wątpliwości, że ma do czynienia z rozkazem, a więc z nieodwołalną wolą przełożonego, a łącznie z tym, aby wiadomo mu było dokładnie, co przełożony bierze na swoją własną odpowiedzialność. Rozkazywanie niejasne i niestanowcze jest szkodliwe nie tylko ze stanowiska techniki dowodzenia, bo wywołuje zamieszanie, ale stanowi także dowód miernoty duchowej, gdyż jego przyczyną jest zazwyczaj parokrotnie już wspomniana chęć uchylenia się od odpowiedzialności. Pewną rolę odgrywa tutaj oczywiście także umiejętność jasnego wyrażania swojej myśli, którą dowódca będzie musiał osiąść w wyższym stopniu niż inni.

Jednym z podstawowych warunków stanowczości rozkazu jest wydanie go dopiero w chwili, gdy decyzja została możliwie najdokładniej, jak na to okoliczności pozwalają, przemyślana i powzięta. Rozkaz, będąc przekazaniem decyzji ze strony dowódcy, powinien, jak każde wykonanie, nastąpić dopiero po przygotowaniu, ale też wówczas paść musi energicznie, sta-

nowczo i nieodwołalnie. Kto rozkazuje, zaním decyzję należyście przygotował, naraża się z jednej strony na rozkazywanie chwiejne, a z drugiej na ciągłe odwoływanie rozkazów, podrywające zaufanie i przynoszące ogromne szkody dla działań.

4. Rozkaz powinien być nie tylko stanowczy, ale także wydany z siłą, aby — jak pisał Garczyński — „dać rozkaz i siłę z rozkazem“. Na czym owa siła polega, dość trudno jest określić. Składa się na nią niewątpliwie między innymi stanowczość samej decyzji, nieodwołalne postanowienie i siła woli, która całym rozmachem, na jaką ją stać, chce wykonania. Poza tym wchodzi w rachubę jednak jeszcze jakiś inny czynnik, coś zazwyczaj wrodzonego, co sprawia, że pewni ludzie bardziej od innych posiadają „fluid rozkazodawczy“. Był on cechą wszystkich wielkich wodzów, np. Marszałka Piłsudskiego: kto słuchał jego rozkazów, otrzymywał nie tylko wiadomość, że Marszałek tego a tego chce, ale zarazem ten rozkaz wlewał w niego nowe siły i zapał do wykonania jego woli. — Choć jeden z czynników tutaj występujących jest wrodzony, siłę rozkazu można zwiększyć przez usilną pracę nad spotęgowaniem sprawności decyzji i stanowczość w postanawianiu. — Warto zauważyć, że czynniki uczuciowe, wyrażane np. przez głośne krzyczenie itp. nie mają znaczenia pod tym względem: podwładny odrazu odczuje, co poza groźną fasadą się kryje, siła czy słabość woli. Tylko ta ostatnia zapewnia ową siłę rozkazu, tak potrzebną dowódcy.

5. Wreszcie konieczne jest na wojnie, by prócz siły decyzji, rozkaz był poparty autorytetem charakteru. Nie wystarczy samo poprawne i mocne decydowanie, jeśli dowódca zachwiał pokładane w sobie zaufanie przez okazaną mierność moralną, np. brak wytrwałości, albo męstwa. Dochodzi do tego jeszcze okoliczność, że wielu niższych dowódców dowodzi bardziej własnym przykładem, niż słowem czy znakiem. Wszędzie zresztą charakter dowódcy posiada ogromny wpływ na oddział i sprawia, że dowódca cieszący się autorytetem będzie miał wielką łatwość w urzeczywistnieniu swoich zamierzeń, gdyż jego rozkazy będą bez porównania lepiej wykonywane, jako poparte większą powagą moralną. Wynika stąd konieczność posiadania przez dowódcę pełni charakteru bojowego w wyż-

szym stopniu niż u innych żołnierzy. Chodzi tu o sprawę, której znaczenia laicy nie mogą nawet w przybliżeniu ocenić: kto tego nie widział, nie zrozumie nigdy, jak olbrzymią rolę odegra wobec żołnierzy: spokój, męstwo i wytrwałość dowódcy. Można bez przesady powiedzieć, że oddział zachowa się w większości wypadków tak, jak sobie na to zasłużył przez własną wartość moralną dowódcy. Posiadanie pełnego charakteru żołnierskiego jest jednym z najważniejszych warunków dobrego rozkazodawstwa.

6. Zestawiając to, cośmy powiedzieli o decyzji dowódcy i rozkazywaniu, widzimy, że ideał dowódcy jest wyższy i trudniejszy od ogólnego ideału żołnierza. Dowódca musi być przede wszystkim wzorem charakteru żołnierskiego: musi posiadać wszystkie sprawności żołnierskie, a więc miłość ojczyzny, prawosć, męstwo, wytrwałość, posłuszeństwo, sprawność decyzji bojowej — i to w takim stopniu, by mógł górować nad innymi i dawać im przykład. Te zalety będą mu tym bardziej potrzebne, że bez nich nie potrafi spełnić najważniejszej swojej roli, tj. decydować na polu bitwy. Obok nich dowódca zdobyć musi jednak także pewne sprawności specyficzne, których nie wymaga się, przynajmniej w tym stopniu, od żołnierzy. Tymi sprawnościami są: sprawność decyzji dowódcy (decydowanie za innych), sprawiedliwość rozdzielcza i sprawność rozkazodawstwa, przejawiająca się w umiejętności wydawania rozkazów z siłą i autorytetem.

Wszystko to sprawia, że na dowódcy — a więc także na tym, który ma nim zostać, czyli na wszystkich oficerach rezerwy, wychowankach szkół podchorążych itp., innymi słowami na całej niemal inteligencji naszego kraju — ciąży szczególnie wielki obowiązek wyteżonej pracy nad swoim charakterem bojowym. Kto choć znośnego poziomu tego charakteru nie osiągnie, ten nie ma w sumieniu prawa podejmować się dowództwa najmniejszej nawet jednostki: jego obowiązkiem jest służyć jako szeregowiec.

Ale potrzeby państwa są takie, że także od dowodzenia nikomu z powołanych do tego uchylać się nie wolno. Dla tych, którzy nie nabyli jeszcze potrzebnej tężyzny i sprawności moralnej, pozostaje więc tylko jedna droga: nieprzerwana praca samowychowawcza.

---

W myśl dyrektywy J. E. Księdza Ordynariusza Polowego W. P., dział nieurzędowy „Rozkazu Wewnętrznego Biskupa Polowego W. P.”:

„ma to być forma wypowiedzenia się tych (kapelanów wojskowych), którym własne przeżycia i przemyślenia nasunęły pewne wątpliwości do wyjaśnienia, lub też dały pewne pomysły do zrealizowania. Ma to być środek za pomocą którego, my, idący naprzód w jednym szeregu i pracujący przy jednym warsztacie, będziemy mogli pomówić ze sobą o życiowych możliwościach ulepszenia metod wspólnej pracy i udoskonalenia jej narzędzi” (Rozk. Wewn. Nr 1/36. poz. 1).

W związku z powyższym, Redakcja oświadcza, że wszystkie prace, zamieszczone w nieurzędowym dziale „Rozkazu Wewnętrznego” mają charakter nie instrukcyjny, lecz tylko i wyłącznie dyskusyjny, z czego wynika, że autorzy tych prac są odpowiedzialni za poglądy w nich wyrażone.

---

Redakcja prosi o nadsyłanie materiałów w maszynopisach lub czytelnych rękopisach, sporządzonych po jednej stronie kancelaryjnego arkusza znormalizowanego formatu, w podwójnym odstępie wierszy z zachowaniem dwóch szerokich marginesów i pozostawieniem wolnego miejsca ( $\frac{1}{2}$  str.) ponad tytułem.

Pożądaną są prace krótkie i zwięzłe.

Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia wszelkich poprawek i skracania prac nadesłanych gwarantując równocześnie nienaruszenie zasadniczych myśli autora.

Prace powinny być starannie wykończone pod względem stylu i pisowni.

Wszelkie cytaty, zaczerpnięte z jakichkolwiek źródeł, powinny mieć odnośniki z dokładnym podaniem nazwiska autora i dzieła. To samo dotyczy myśli przewodniej, zaczerpniętej z dzieł drukowanych, na której opiera się opracowanie tematu. Cytaty z Pisma św., po dokładnym sprawdzeniu tekstu, muszą posiadać odnośniki z podaniem księgi, rozdziału i wiersza.

Przemówienia powinny być obliczone w wygłoszeniu na 15 minut.

Rysunki, plany, tablice i szkice załączone do prac winny być wykonane czarnym tuszem w 2-krotnym powiększeniu, — u dołu opisane (tytuł pracy, rysunku i t. p.), — wykonane w formie załączników (nie należy ich rysować w samym artykule). W pracy należy zaznaczyć miejsce, w którym rysunek ma być umieszczony.

Fotografie winny być wykonane w czarnym kolorze, na błyszczącym papierze, w formacie co najmniej 9 × 12.

Nadesłanych materiałów Redakcja nie zwraca.

---

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Miodowa 26. Polowa Kuria Biskupia. Telefon 12-07-22.  
Konto P.K.O. 30.240.

---

Redaktor: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI = ELSTON, kapelan W. P.